

DJABEŁ



Rok 42.

Prenumerata w Krakowie i na prowincyi z przesyłką pocztową rocznie 8 kor., kwartalnie 2 kor.

Nr. 21.

Adres Wydawnictwa:
Władysław Borkowski, Kraków,
ulica Niecała 1. 4.

Pojedynczy Numer 30 hal.

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, ilustrowane.

STEFAN POREBSKI

KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY 32.

Poleca następujące działy towarowe w doborowych gatunkach i w wielkim wyborze:

Przybory do szycia, haftu i użytku domowego. — Zabawki, gry sportowe i towarzyskie na każdą porę roku oraz koniki wyrobu krajowego. — Paski i torebki damskie w wielkim wyborze. — Perfumy, lusterka, mydła, grzebienie, szczotki do włosów, sukien, zębów i paznogi. Korale prawdziwe oraz paciorki i perełki szklane. Parasole. Artykuły religijne.

Zamówienia odwrotnie

W niedzielę i święta zamknięte.

ZAKŁAD wodoleczniczy i Sanatorium

Spec. chor. nerwowych Dra KUPCZYKA

w Krakowie ulica Szujskiego L. II, (róg ulicy Rajskiej)

Wodolecznictwo, parnia, gorące kąpiele powietrzne ogólne i częściowe, kąpiele gazowe z kwasem węgl., kąpiele wodo-elektryczne ogólne i częściowe, kąpiele świetlnoelektryczne, natryski elektryczne, elektryzowanie, masaż ręczny, wibracyjny i elektryczny, ciepłe wanny, kąpiele mineralne. Leczenie dyetetyczne i tucze.

Wskazania: Choroby nerwowe, reumatyzm, choroby żołądka i jelit, skaza mocznicowa, cukrzyca, otyłość, ogólne osłabienie, choroby serca i naczyń krwionośnych.

Pokoje dla chorych.

Oświetlenie elektryczne.

Ignacy Sobolewski

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej 1. 3.

MAGAZYN TOWARÓW BŁAWATNYCH
I GOTOWEJ KONFEKCYI
oraz PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH

Towar doborowy.

Ceny umiarkowane.

Uwaga: Magazyn w niedzielę i święta zamknięty.

F. Bałabuszyński

w Krakowie, ul. Szewska L. 10.

Magazyn bielizny męskiej
i damskiej

oraz wielki wybór towarów trykotowych.

Skład płócien — Szyrtyngów i bielizny stołowej.

Wyprawy ślubne.

Rządowo  uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyjal. leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

Kraków, ul. św. Gertrudy 4.

wyrabia pod kontrolą komisji przemysłowej Tow. Lekarskiego krak.
polecone przez toż towarzystwo

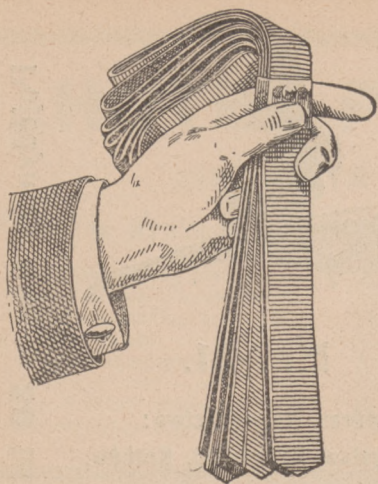
WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen, tudzież specjalne lecznicze, jak: litowa, bromowa, jodowa, żelazista, kwaśna oraz wody mineralne normalne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż częstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie darmo.

wyrobów szczerkarskich, poltury, oliwy do wozów i maszyn. — Główny skład Drożdży. — Zamówienia zamiejscowo uskutecznia się odwrotnie.

J. BARBEROWSKI



PARYŻ - LONDYN - WIEDEŃ

Laville Petit & Crespin
Pinaud & Co

Christy & Co Ltd.
N. Wild & Sons

Wilhelm Pless
J. Hückels Söhne

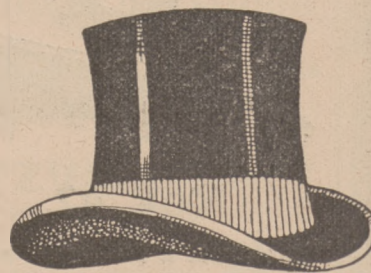
KAPELUSZE

-- TWARDE, MIĘKKIE i PLUSZOWE --

w najnowszych formach i kolorach w wielkim wyborze poleca

BOLESŁAW WIERZEJSKI

Kraków, Rynek róg ulicy Floryańskiej.



NESTLÉ'a Mączka dla dzieci.



Najlepszym pokarmem dla niemowląt jest Mączka dla dzieci Nestlé'a.
Polecana przez pierwszorządne powagi lekarskie.
Oddawna uznana! * Wypróbowanej dobroci!

Najprzedniejszą herbatę Ceylon

„RANGALLA CEYLON TEA“

pod własną marką ochronną „Palma“ importowaną wprost z Ceylonu a urzędownie chem. badaną, po cenie:

11 K. 40 hal. za 125 gr.	} Nr. 1. kolor czerwony złoty
— „ 75 „ „ 62 1/2 „	
— „ 20 „ „ 125 „	
— „ 65 „ „ 62 1/2 „	} Nr. 2. kolor fioletowy złoty

POLECA

A. HAWELKA W KRAKOWIE.

c. i k. dost. Dworu austr.-węg. i król. Grecyi.

Przy odbiorze 1/2 Kg. naraz, dostarcza franko opakowanie i porto do każdej miejscowości austr.-węg.

Kasa zaliczkowa

FILII BANKU HIPOTECZNEGO

w Krakowie, ul. Bracka L. 1.

Udziela pożyczki na zastaw kosztowności (złoto, srebro, drogie kamienie) i papiery wartościowe.

WINCENTY SATALECKI

Pierwszorządna według najnowszych wymagań urządzona

FABRYKA PAROWA

WYROBÓW MASARSKICH

w Krakowie, ulica Floryańska L. 18.

wyrabia i poleca: Szynki praskie i westfalskie poledwice pieczone i łoso-siowe, sławne kiełbasy krakowskie: poledwicowe, krajane i siekane, kiszkki pasztetowe, salcesony w rozmaitych gatunkach, paryską kiełbasę, słoninę paprykowaną i wędzonkę z młodych prosiat, rolady w rozmaitych gatun-kach, słoninę polską białą i wędzoną, sadło słone, kiełbaski i serdelki wiedeńskie, kiszkki w trzech gatunkach i wszystkie inne wyroby tu nie-wyszczególnione, a które wchodzą w zakres masarski.



Dwa razy dziennie świeży towar



Cenniki szczegółowe na żądanie. Przesyłki skutecznie się odwrotną pocztą za pobraniem



Zakład pogrzebowy

odznaczony krzyżem zasługi

JANA WOLNEGO

W KRAKOWIE,
PLAC SZCZEPAŃSKI L. 2.

DOM WŁASNY.

Telefon 331.

Telefon 331.

WAŁECZKI, KIT i GIPS do uszczelniania drzwi i okien.

FARBY

podłogowe, olejne,
lakierowe, woskowe
krajowe.

Wyroby szczotkarskie krajowe.

KALOSZE rosyjskie i amerykańskie.

Rogózki kokosowe, szczotkowe i żelazne. Artykuły dla po-trzeb domowych

poleca

REIM i SPÓŁKA Kraków, Rynek 37.

„HERMINA“

Zakład wybijania wzorów i monogramów
oraz pracownia haftów i szycia
W KRAKOWIE, ULICA KARMELICKA Nr. 15.

Pojedynczy Numer 30 hal.

DJABEŁ

Pojedynczy Numer 30 hal.

Wychodzi dwa razy na miesiąc
1-go i 15-go.

Prenumeratę, listy, artykuły należy nad-
syłać pod adresem:

Wydawnictwo „DJABŁA“
Kraków, ulica Niecała Nr. 4.

Rękopisów nie zwraca się, ale bywają
zniszczone.



W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczą
wszystkie agencje czasopism w kraju
i zagranicą.

Przedpłata kwartalna:

w Krakowie i na prowincyi	
z przesyłką pocztową	koron 2.—
w Niemczech	marek 2.50
w Ameryce rocznie	dolar 2.50
we Francyi kwartalnie	frank. 3.—

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, ilustrowane.

Własność masy spadkowej po ś. p. Emilu Bojkowskim. — Wydawca: **Władysław Borkowski.**

Do Sz. P. T. Prenumeratorów. Prosimy o odnowienie prenumeraty, która wynosi rocznie 8 K. kwartalnie 2 K.

SOLIDARNOŚĆ.

Czując, ostatnia zbliża się godzina,
Przyzywa ojciec do łoża swe syny.
I cichym głosem tak się do nich ozwie,
Podając pęczek gałązek leszczyny:
— Złamcie to proszę! — Próbuje najstarszy,
Lecz nie podola, choć bardzo się sili.
Próbuje średni i ten nie da rady,
Także najmłodszy. Aż ojciec po chwili
Słabą swą ręką pęczek rozwiązuje
I pręt za prętem łamiąc na kolanie
Smutne swe oczy zwraca ku potomstwu
I tak powiada: — I z wami się stanie
Także podobnie, gdy na owo hasło:
„**Dążyć do zgody**“ wy będziecie głusi,
Wówczas, nie mogąc zmódl was wszystkich razem
Wróg was podstępnie kolejno wydusi!

Czy owa rada, tak piękna i zdrowa,
Nie może dzisiaj mieć zastosowania,
Gdy wciąż słyszymy na brak tej jedności
Ugruntowane wcale narzekania,
Która powinna łączyć wszystkich razem
I do zbożnego zapalać nas czynu,
By przecież kiedyś doczekać tej chwili,
Gdy Polska zdobna gałązką wawrzynu,
Powstanie z grobu! Lecz my zaślepieni,
W waśniach, intrygach czas trwonimy drogi,
Nie pomni tego, że to rozdwojenie
Wyzyskać pragnie odwiecznie nam wrogi
Krzyżak-złoczyńca! Nie mogąc nas złamać,
On w swej perfidy wciąż na to się sili,
Pomny morału zawartego w bajce,
Byśmy wzajemnie rychło się skłócili.

* * *

Co im się rychłej w czyn zmienionem stanie,
Ma mu zapewnić u nas panowanie!

Pierwszorzędna Pracownia
SUKIEN MĘSKICH
Leona Grabowskiego

WŁAŚCICIEL FIRMY:
Gabryel Grabowski
W KRAKOWIE
ul. Szpitalna L. 36.

Materiały i krój
angielski.
Wykończenie artystyczne.

Do Szan. P. T.

Prenumeratów

Prosimy o odnowienie prenumeraty
za kwartał IV., która wynosi 2 K.

Adres Wydawnictwa „Djabła“:

WŁADYSŁAW BORKOWSKI

Kraków, ul. Niecała 4.

Po Sejmie.

Był sejm, co radził miesiąc cały
I wodę warił, jak burwało.Czy był, czy nie był, wszystko jedno:
Ni źle, ni dobrze się nie stało.Marszałek w dobrym był humorze,
Książd Stojałowski »witez« prawił,
Staruch jak osioł ciągle ryczał,
Battaglia blagą się nie zdławił.Mali i wielcy agraryusze
Kazali rządu grzecznie prosić,
Aby nie wpuszczał znikąd bydła,
Bowiemy swojego mamy dosyć.A o reformie, tej wyborczej,
Smalone duby wciąż prawiono;
Nikt jej nie pragnie, jak udaje,
Więc ją zepchnięto unisono.Były obiady i kolacje
W cześć Bilińskiego i Dulęby
Więc pracowały ojców kraju
Dziąsła, języki, zęby, gęby.I na tem koniec. A kraj woła:
Znowu zawiodłem się niestety!
Kto mi powróci: czas stracony
Żłudne nadzieje i dyety?

Założenie Towarzystwa

literackiego.

Aula. Osób 70—80. 2 profesorów uni-
wersytetu, 8 literatów, 6 dziennikarzy,
20 bab starych, 20 podlotków — reszta
słuchacze uniwersytetu.

Wchodzi na mównicę p. Żuławski.

Proponuję — są jego słowa — na prze-
wodniczącego pana Feld... przepraszam...
pana Zygmunta Sarneckiego. Wybrać go
zresztą musimy, bo już o jego wyborze
stoi w wieczornym Czasie, który właśnie
wychodzi z pod prasy... Czy zgoda?

Milczenie, a więc zgoda.

Sarnecki siada i udziela głosu p. Żu-
ławskiemu jako referentowi.»Proszę panów i pań — mówi referent —
odczuliśmy w Komitecie gwałtowną potrzebę
położenia lub założenia czegoś. Zrazu chcie-
liśmy położyć kamień węgielny pod pomnik
Słowackiego...! (Głos: który nigdy nie
stanie.) Miejsce już obraliśmy, ale nie ma-
my jeszcze szeląga, więc wstrzymano na-
sze zapędy. Wobec tego załóżmy przy-
najmniej towarzystwo literackie dla po-
stawienia tego pomnika (Głos: to należy
do społeczeństwa...). Potem, proszę pań
i panów, to towarzystwo może robić i co
innego. Oto np. powinno się starać, aby
wystawiano utwory Słowackiego na scenie
(Głos: przecież wystawiają...). Dalej bę-
dziemy miewali odczyty o tem i owem,
ja np. powiem coś o Feldmanie... Potem
może być dyskusya, a jakże. — Potem
możemy mieć pogadanki o premierach
teatralnych, o wystawie Tow. Sztuk Pię-
knych itd. itd. Na tem kończę, a jak kto
chce głosu, niech poprosi p. Sarneckiego«.

Cisza.

Przewodniczący: Czy żąda kto głosu?

Cisza.

Przewodniczący: Proszę, bardzo proszę.

A. Kiedy nikt nic nie mówi, to ja coś
powiem o sprowadzeniu zwłok wieszczą,
o pomniku i o tem, że to właściwie
myśmy podali myśl założenia towa-
rzystwa...

Pan A. mówi przez 5 minut.

Znów cisza.

Pan B. A ja powiem coś o pomniku
w Krzemiercu...

Pan B. mówi 3 minuty. Znów cisza.

Pan C. A ja Panów witam, bo przy-
byłem ze Śląska. Oby wam się dobrze
wiodło.

Cisza.

Przewodniczący. Może jeszcze kto?

Cisza.

Pan D. Wobec tego stawiam wniosek,
aby wybrać 2 komitety (czyta listę kan-
dydatów).Beaupré. Ja zaś sądzę, że dotychcza-
sowy komitet, który tak świetnie działał,
tak wyczerpująco rzecz przedstawił, tak
nas tu dla swej idei zentuzjazyzował,
taką interesującą wywołał dyskusję, tylu
literatów i uczonych tu zgromadził —
daje najlepszą gwarancję, że również
świetnie dalej poprowadzi sprawę.Przewodniczący. Kto jest za wyborem
2 komitetów?

Podnoszą się trzy ręce.

Przewodniczący. Kto jest za wnioskiem,
aby świetnie działający dotychczasowy
komitet, dalej również świetnie działał?

Podnosi się ręk 60.

Przewodniczący. Dziękuję wszystkim
za tak poważne i zajmujące rozprawy —
i zamykam posiedzenie.Głos. A czyby nie należało przede-
wszystkiem poddać pod głosowanie czy
uchwalamy założenie Towarzystwa?Nikt nie zwraca uwagi na mówiącego.
Sala się opróżnia.

Monologi częstochowskie.

Wiadomość o okradzeniu obrazu N.
M. P. Częstochowskiej wywołała liczne
monologi, z których część podajemy:Dyr. Kopera. A mówiłem przeorowi,
aby oddał korony, sukienkę i wota do
Muzeum. Każdy z tych przedmiotów opa-
trzyłbym numerem porządkowym, umie-
ściłbym w katalogu — i jużby się go
żaden złodziej dotknąć nie ważył.Dr. Leo. Gdyby Jasna Góra była wy-
asfaltowaną, złodziej byłby się poślizgnął,
konny policaj byłby go złapał, a Nowotny
zęby mu wybił.J. K. Federowicz. Chwała Bogu, że
cudowny obraz okradziono. Ludzie zaprze-
stana gadać o baszcie Kościuszki...Wł. Tetmajer. Znam się na tem, jak
i na wszystkim, co tu mówić o jakiej
szkodzie? — Skradzione przedmioty nie
przedstawiały żadnej wartości artystycznej.Bandrowski. Gdyby te klejnoty dano
na Szkołę Ludową, tożby to można było
urządzić loteryję!Turzyna. Mojego portretu to tak nie
obwieszają, nie ozłocą nie obrylantują.
I pracuję tu dla idei, kiedy górą przesady!Gwizdak. A ja w takim czasie muszę
siedzieć w Wiśniczu. Trzeba mieć pecha!

Von Olszewsky.

Mieszkał na Śląsku pruskim, człek możny,

[bogaty,

Von Olszewsky, co ziemskie miał majątki

[swoje,

Był z hrabianką niemiecką, von Zeidlitz

[żonaty

I dzieci po niemiecku wychowywał swoje.

Zdało się, że mu w duszy zgasły polskie

[szczątki,

Że miał pruską kulturę, Niemca nosił

[miano,

Lecz gdy zmarł, dwojgu dzieciom zapisał

[majątki,

Pod warunkiem, jeśli się Polakami staną,

Że się nauczą mowy i literatury,

Że zwrócą swoje serca do polskiego znicza,

A jeżeli nie zechcą, to miliony z góry,

Przeznaczył w testamencie, na rzecz Sien-

[kiewicza.

Rzadko w Prusach bywają takowe wy-

[padki,

POLECA NA SEZON OBECNY:

KAPELUSZE I CZAPKI SPORTOWE — BLUZY —
HALKI — BOA — SZALE — RĘKAWICZKI — ŻABOTY
PASKI — POŃCZOCHY. TOWARY NA ZIMOWĄ PORĘ.
PRZYBRANIA NAJNOWSZE DO SUKIEN I KAPELUSZY. —
Ceny niskie bez konkurencji. Zamówienia listownie odwrone.

Zygmunt Slimakowski

Rynek gł., linia A-B (obok gł. trafiki)

By ktoś na polską zmieniał swą duszę
[zniemczoną
I zapragnął przed zgonem, żeby jego
[dziatki
Wróciły na ojczyznę przygnębionej łono.
Człek zniemczony dokonał odrodzenia
[dzieła,
Więc niech w Polaków z tego wstępuje
[otucha,
Ze mimo wrogów, Polska jeszcze nie
[zginęła,
Lecz ma siły żywotne i mocnego ducha.

— Aj, aj, panie Spaziergarten, jak sze
to można czasem na ludziach zawieszcz.

— Nu, a na kim pan, panie Eselkopf,
potrzebowałeś sze zawieszcz?

— Na Sienkiewicz. Un co tak zawsze
ładnie pisał, potrzebował napisacz taki
brzydki akt o rzeczeniu sze milionowego
spadku.

Wyprawa niemiecka do bieguna północnego.

Klaszczcie w łapy, niby w dłonie,
Hej niedźwiedzie!
Chmara Niemców na balonie
Do was jedzie.

Pragną zwiedzić wasze grządki
Wzlecą w górę
I zaszczepią wam porządki
I kulturę.

A więc z czego Niemiec słynie,
Poznań powie,
Mruczeć dadzą wam jedynie
W szwabskiej mowie.

Z łap usuną wam pazury,
Będzie bieda!
Zetną piękny włos ze skóry
Im się przyda.

Zatem skaczcie, hej niedźwiedzie,
Nućcie śpiewy.
Już kultura do was jedzie,
Echt z nad Szprewy!

Podczas jubileuszu Słowackiego, kilku
akademików, przechodzących przez plac
Franciszkański, krzyknęło: Cześć Juliu-
szowi!

Usłyszawszy to prezydent Leo, wysłał
do nich sekretarza, aby im serdecznie
podziękował w jego imieniu.

— Dlaczego Juliusz Leo nie brał udziału
w jubileuszu Juliusza Słowackiego.

— Uczynił to przez pietyzm dla poety.
Obawiał się, aby Juliusz żyjący nie za-
słonił swą osobą Juliusza.

Dreadnoughty.

Plakał Niemiec, że gorsze są jego Dre-
[adnoughty ¹⁾
I gdy więcej budować nie miał ich ochoty,
Rzekł Anglik: Nie bec — buduj! Chociaż
(są nieskore,
Ja chętnie podczas wojny i te ci zabiorę.

¹⁾ Czyta się podobno: Dridnoty.

Po jubileuszu.

— Jużto marniejszego jubileuszu nad
ten, jaki miał Słowacki, w Krakowie chyba
jeszcze nie było.

— To prawda. Ale miał Słowacki
szczęście.

— Jakże?

— A no chwalił go publicznie Szarski.
Biedny Mickiewicz poszczycić się tem nie
może.

Na miejscu zburzonej baszty Kościuszki
ma stanąć pomnik Jana Kantego Fedo-
rowicza.

Biskupowi marjawickiemu wyświęconemu w Utrechcie.

Od jezior Szkocyi do kraju piramid
Słynie szeroko utrechcki aksamit,
Lecz i w Utrechcie, rzecz powszechnie
[znana,
Nikt aksamitu nie robi z gałgana.

Argument kupiecki.

Autentyczne.

Do interesu łokciowego p. B., podta-
tusiałego kawalera, ale zasobnego kupca,
przychodzi doletnia i mocno szpetna p. X.
celem dokonania zakupu. Wybrała mate-
ryał, ale jeszcze się waha.

— Nie wiem, czy mi będzie do twarzy.

— Pani będzie w tem zachwycająca —
zapewnia p. B. — z miejsca wyjdzie pani
za mąż.

Dama się rumieni.

— Wątpię.

— Daję pani słowo. A jeżeli już nie
znajdzie się taki głupi, to ja się z panią
ożenię.

Pani X. uszczęśliwiona, nabywa towar,
nie targując się wcale.

Skoro brak.. kontroli!

W pewnym towarzystwie
(Przy mnie niech zostanie)
Wybuchł spór, kto stalszy,
Panowie? czy Panie?

Gdy się spór zaogniał,
Jedna z cnych mężatek,
Chowając najęźszy
Dowód na ostatek

Rzekła: że my stalsze,
Przeczyć nie możecie,
Bo więcej od wdowców
Stałych wdów na świecie.

Które własnych mężów
Pochowawszy w grobie,
Wierne ślubom chodzą
Do śmierci w żałobie.

Na to jeden z mężczyzn
(Snać kawaler stary):
Dowodom tak silnym,
Nie śmiem nie dać wiary

Ale niech mi Pani
Zaznaczyć pozwoli,
Nie trudno być stałą
Skoro brak... kontroli!

Armia chińska.

Chińczyk warkoczyk odciął od głowy,
Europejczykiem robi się pono,
Stworzył, materiał mając bojowy,
Armię poważną i uzbrojoną.

Chociaż ta armia jest jeszcze nową
I pokojowym ma służyć celom,
Wnet pewnie lekcję da poglądową
Europejskim nauczycielom.

— Nie moglibyście powiedzieć, czemu
ten facet chodzi zawsze w turystycznym
ubraniu?

— A bo mieszka na czwartym piętrze.

* * *

-- Ale pan z pewnością jest reda-
ktorem.

— Czemu?

— A, bo pan czyta gazety z nożycz-
kami w rękach.

* * *

— Nie warto żyć...

— No, cóż takiego?

— Aeroplany są, automobile są, Cook
i Peary byli już na biegunie północnym...
Biegun południowy też się odkryje...
Szablon i szablon wszystko... Cóż ja tu
mam do roboty? Nie warto żyć!...

Odnaczony złotym medalem i wielkim krzyżem

Zakład pogrzebowy
Józefy Horakowej

Kraków, ul. Mikołajska 1. 14. Telefon 248.

pod kierownictwem ANTONIEGO HORAKA, em. ck. oficjała policyi

urządza

POGRZEBY

do najwspanialszych, sprowadza i wy-
syła zwłoki, ma wielkie składy trumien
metalowych, wyrób trumien dębowych i innych, przy zakła-
dzie wielki wybór wieńców, szarf etc., groby murowane
na sprzedaż, przeprowadza ekshumacje i t. p.

== CENY UMIARKOWANE. ==



Wrażenie z dwóch jubileuszy w krakowskich.

Kto ten mąż co na tłumy tak dumnie spoziera?
To jubilat muzeum, genialny Kopera.
Za to, że dzieła sztuki zbiera i układa
Naród jako mąż jeden hołdy mu dziś składa.

A czyżże to portrecik niesie garstka owa?
— To Słowacki, poeta, chaotyczna głowa...
Pisał wiersze — dość dobre jak nawet... mówiono
Więc i jemu hołd składa to maleńkie grono.

UROCZYSTE POSIEDZENIE

Rady miejskiej w celu uczczenia Juliusza.

(Od naszego sprawozdawcy).

Wiceprezydent Szarski: Panowie! Zebrałiśmy się tutaj, aby uczcić pamięć Juliusza! (Radcy podnoszą się powoli z miejsc)...

Głosy: Którego?

S... Każdy z panów wie, że dziś cały kraj przejęty jest jedną myślą, że jednoczy się u stóp pomnika tego, który pomnika w Krakowie jeszcze wprowadzić nie ma, ale da Bóg doczekać, jeszcze w tem stuleciu mieć będzie!

Radca Miedniak: Ja tam tego nie docekam, mnie te katarynki już tak dojadły, że jeśli ich magistrat nie wyrzuci, to ja i kolega Nowak popełnimy samobójstwo.

Radca Gross: Byle nie we Wiśle, bo teraz woda podobno zimna, więc mogłaby panom zaszkodzić?

S... Proszę mi nie przerywać! Otóż moi panowie, ponieważ Kraków jest sercem Polski, które tak samo myśli jak i Ona...

Radca Domański: Protestuję! Serce nigdy nie myślało... przynajmniej w żadnym podręczniku o tem nie czytałem. Zastrzegam się, iż wobec tego wstrzymam się od głosowania...

S... Pozwólcie mi przecież skończyć! Otóż, jak powiadam, w chwili tak wielkiej i doniosłej, jak dzisiejsza, najmłodszej nam panujący Juliusz I. wyraża przez me usta żal, iż osobiście przybyć na posiedzenie nie mógł, ale z góry sankcyonuje wszystkie uchwały, jakie tutaj poweźmiemy. Z jego więc upoważnienia poddaję pod głosowanie wnioski prezydium:

1) Rada miasta uchwała odstąpić kawałek plantacji miejskich pod pomnik dla Juliusza...

Głos z galerii: Lea! (*Huczne brawa*).
2. Nazwać teatr miejski imieniem Juliusza...

Głos z galerii: Bandrowskiego! (*Okłaski między skoncentrowaną demokracją, radca Ernest Bandrowski przyjmuje w imieniu brata gratulacje*).

3. Kredyt na przeprowadzenie niniejszych uchwał obmyśli sekcja skarbowa.

Radca Daszyński: Veto!

Radca Konopiński: Oho! widzicie jaki mi Puzyna!

S... Proszę o spokój! Skonstatowałem, że wnioski Rada jednogłośnie przyjęła, wobec tego zamykam...

Głos z galerii: Proszę otworzyć!

Radca Miedniak: A co będzie z katarynkami? Ja spać nie mogę! A proszę panów ja należę do jednej sekcji i sześciu komisji!

Głos: To tam masz się pan czas i sposobność wypaść!

Radca Miedniak: Wypraszam sobie podobnie złośliwe uwagi! Ja przecież pracuję w pocie czoła (*obciera czoło*).

Głosy: Niech żyje pracowity August!

Radca Miedniak: Ja, panowie, hofratowi dałem się we znaki! Oho! powiadam, panie hofracie, tym szparysystemem robicie kasäuberszusy, a potem dostajecie belobungi, a my się tu musimy gniesć na tych ważkich siedzeniach. Jak Boga Kocham, po obu stronach mam odciski!

Radca Domański: Zaraz panu zapiszę maść.

Głos z galerii: Pokaż pan te odciski?

Radca Gross: W kwestyi nagłej proszę o głos!

S... Radca Dr. Gross, na głos!

Głosy: A to ci, panie poeta!

Radca Gross: Panowie, występuję tutaj w imieniu niezawisłych żydów, którzy są pokrzywdzeni. Pomnik stawiacie jednemu Juliuszowi, teatr nazywacie imieniem drugiego, a obaj są przecież katolikami! Zapytuję, co panowie myślicie zrobić dla żydowskiego Juliusza? (*Oczy wszystkich zwracają się w stronę radcy Epsteina*).
S... O równouprawnienie wszystkich narodowości zamieszkujących wielki Kraków zawsze się starałem, tem bardziej teraz pomyślę o tem, gdyż skłaniają mnie do tego i tradycje rodowe! (*Huczne brawa*).

Radca Kosobucki: Panowie, aby uczcić tak podniosłą chwilę, postanowiłem pójść w ślady tego amerykańskiego milionera, jak on się tam nazywa, który Wiedniowi darował gipsowy szkielet jakiegoś potwora przedpotopowego i oświadczam, że dla Muzeum miejskiego ofiaruję oryginalnego żelaznego Smoka!

Głosy: Wiwat! Niech żyje krakowski Carnegie!

(Ogólny entuzjazm. — Radca Wasung konstatuje brak kompletu. — Prezydent zamyka posiedzenie).

Z pamiętnika dyabelskiego.

— Pokazało się, że król Edward zna się jeszcze na polityce. Gdy do Londynu przyszła wiadomość, że car wyjeżdża do Racconigi, poklepał się Edzio po łysinie i rzekł do pokojówki: — A co? Nie zaszachowałem ich wspaniale? Teraz ani Niemcy, ani Austria nie mogą się ruszyć?

— Zeppelin wyjeżdża stanowczo na biegun północny, aby zbadać, czy Cook, ewentualnie Peary, zostawili tam jakie ślady!

— W Austrii, która słynie hiperprodukcją wielkich ludzi, trzeba było dopiero kłowna cyrkowego, aby wynalazł balon

do sterowania! Wiedeńscy rozchorowali się na nową chorobę *Renneritis acuta* (rennen — biegać, więc po polsku biegunka ostra), bardzo zbliżoną do występującej w Niemczech epidemicznie Zeppelinitis. Podobno nawet Kraków będzie miał swój aeroplan. Próbnego wylotu dokona pan prezydent Leo w towarzystwie całej skoncentrowanej demokracji, której użyje się zamiast balastu. W miarę potrzeby wyrzucać się będzie po jednym, dopóki nie zostanie sam prezydent, który wówczas powróci na łono konserwatystów.

— Kradzież w Częstochowie, jak obecnie sprawdzono, nie miała wcale miejsca, był to tylko objaw nadzwyczajnego nabożeństwa Moskali do Matki Boskiej. Bojąc się, by przypadkiem Niemcy nie zabrali Królestwa, chcieli Moskale postarać się przedtem jeszcze o kilka pamiątek z Jasnej Góry.

— Wojna włosko-austriacka, o której w ostatnich czasach mówiono, zdaje się być stanowczo wykluczoną z powodów finansowych. Ostatnia mobilizacja w czasie przejazdu cara przez terytorium włoskie pochłonęła takie sumy, że o pieniądzach na wojnę ani myśleć. Chybaby i Włosi wynaleźli sobie jaką... Częstochowę!

— Prezydent Fallieres oświadczył chęć przeniesienia się w stały stan spoczynku z powodu nadwątlonego zdrowia. Bardzo możliwe, że miejsce jego zajmie pan Stapiński, który zwolna przygotowuje sobie grunt we Francji, gdyż ludowcy wysyłają tam teraz polską ludność na roboty.

— Austriacki parlament rozpoczął jesienną obstrukcję, która, jak się pokazało, jest nieuleczalną. Kilka konsyliów zwołanych przez Dr. Bienertha nie odniosło żadnego skutku.

— O Ferrera lamentują najbardziej anarchiści, rewolucyoniści i socjaliści, zapomniawszy zupełnie, ile to dzięki ich pracy niewinnej krwi popłynęło!

— Grecy grozi rewolucja wojskowa, Turcy haremowa (odaliski przekonały się, że sułtan wprowadził je w błąd, ogłaszając się Młodoturkiem), w Serbii finansowa, a w Danii ministrowie otrzymali votum nieufności!

Coraz ładniej się dzieje na świecie!

Interview z Mikołajem.

Mogą sobie rozmaite pisma urządzać interviewy, których nigdy nie było, dla-czegoby *Djabek*, który przecież należy do najpoważniejszych organów prasy, nie miał sobie na to pozwolić, zwłaszcza, że to nic nie kosztuje? Prosić o pozwolenie nie potrzeba, pierwszym lepszym kominem zjeżdża się do mającego być interviewowanym i koniec.

Łatwo wyobrazi sobie każdy zdziwienie cara, gdy pewnego popołudnia zjawilem się nieanonsowany w jego gabinecie, w którym pracował właśnie nad ułożeniem programu podróży do Racconigi i ołówkiem znaczył na mapie, gdzie mają być w czasie jego przejazdu ustawieni żołnierze, a gdzie armaty.

— A tam kto? — wrzasnął przerażony. Skąd się tu wzięłeś? Paszół won! Ja ciebie zeszlę w katorgi!

— Powoli, Sire! Powoli! Ogromnie nie lubię prędkich ludzi!

— Gadaż, kto jesteś?

— Asmodeusz, syn Belzebuba z małżeństwa jego z Babą Jagą, które się odbyło w dniu 31. lutego 1584 roku przed stworzeniem świata!

— Więc jesteś dyabeł?

— Do usług waszej cesarskiej mości! Przedtem byłem urzędnikiem magistratu w Krakowie, potem współpracownikiem jednej gazety, która podaje sensacje z przed lat czterdziestu po dwa centy.

— Przyszedłeś już po mnie? Daj mi spokój, ja jeszcze chcę żyć!

— Sire! Proszę się nie obawiać w hierarchii piekielnej piastuję zanadto niski stopień, bym mógł być używanym do podobnie ważnych czynności! Ja przybyłem tutaj z polecenia mojej władzy, aby się dowiedzieć, jak wasza cesarska mość zapatruje się na kradzież w Częstochowie!

— Ja nie wiem nic o tem! jeszcze nie widziałem stamtąd ani perełki! Że tam moi urzędnicy mogli w tem umaczać ręce, w to wierzę!

— A co będzie z podróżą do Włoch?

— Alboż ja wiem? Sam nie wiem, po co tam jadę, a powiem ci, mój Asmodeuszu, całkiem szczerze, takiego mam pietra, że niczem strach gimnazjalisty przed maturą. To temu winien ten paskudny Aehrenthal! Nie mogąc dostać pieniędzy na potrzeby wojskowe, tak szelma wszystko urządził, że musiałem jechać do Włoch i to naokoło. Austriacy przelekli się, że Włochy gotowe dobrać się im do tyłu...

— E... to od tego majster, kochany nasz kuzyn Wiluś!

— Ależ powiadam ci, przelekli się i będą głosować za kredytami wojskowymi! Z aneksyi Bośni mam figę! Ta podróż także się nie opłaci! Powiadam ci, ta polityka to wstrętne rzecz!

— A jak tam z wieszaniem?

— Teraz już nie potrzeba! Teraz cholera zabiera swoje! Niech sobie kat odpocznie!

— A co z konstytucją?

— Co? z konstytucją? I ty wierzysz w podobne bzdurstwa? Nie przypuszczam, byś mógł być tak naiwny. Rosya i konstytucya! Ha! ha! ha! a to dosko-

nałe! Ależ a propos... cóż tam porabia mój przyjaciel Leo?

— Dziękuję bardzo, zdrow! Asfaltuje obecnie ulicę Grodzką i parceluje biegun północny!

— A Beringer?

— Tego bardzo rzadko widuję, bo zajęty jest obecnie burzeniem baszty Kościuszkowskiej!

— To młodziec! Podoba mi się! Muszę mu posłać jaki order! Moskałe uciekali przed Kościuszką, a on sięgo nic nie boi! A cóż Puzyna?

— Żyje sobie spokojnie!

— I to człowiek w moim guście! Skął on także nie lubi Słowackiego i wali kary, jeśli kto o nim wspomni!... Żegnam cię mój drogi, jestem obecnie zajęty, gdyż zaraz zaczną się schodzić ministrowie z raportami, a nie chcę, by cię tu kto zobaczył! Pa!

— Do miłego zobaczenia!

Zbrojny pokój.

Jeszcze zdaje się, ten się nie urodził, Ktoby przegłądał świata politykę. I w samo sedno tak trafnie ugodził, By z gruntu poznał jej dziwną taktykę. Raz tu się skłania, potem się odwraca, Groźne, wesołe robiąc wokół miny, A jeden tylko owoc ma ta praca, — Nowe okręty, działa, karabiny. I każdy stęka i każdy narzeka Bo dla narodów taki pokój zbrojny, Stokroć jest gorszy, przyzna mi to każdy Od najzawziętszej i najdzikszej wojny!

Ten zbrojny pokój to dziwoląg świeży, Każdy go chętnie odesła do biesa, Bowiem stanowi dla całego świata, Prawdziwą ową piętę Achillesa. Bryndza, golizna aże wokół trzeszczy, Jęczą i kwilą *zeitungi* i *blaty*, Lecz, jeśli tylko kiwnie pan minister Już są pieniądze na nowe armaty. Bo jakże może inaczej być w świecie, Jeżeli Niemiec ma nowe hubice, By Włoch lub Austriak, Moskał albo

[Francuz,

W lot się nie poznał na tej polityce, Że to jest sprawa ku nim skierowana, Więc pożyczają grosz na wszystkie strony, By godnie stanąć obok sprzymierzeńca I aby pokój był raz zapewniony!

A jaka korzyść? pozna także każdy, Kto bieg wypadków z ciekawością śledzi, Przez te zbrojenia cała Europa Dzisiaj w żydowskiej kieszeni już siedzi. Ci robią wojny, przymierza, sojusze, Oni dyktują ludzkości swe zdanie, Bo gdy nie mogą inaczej, to chociaż,

Moralnie zgubić świat mają w swym planie. Ten zbrojny pokój, o, to ich zasługa, Tem są szczęśliwsi im głębiej w kieszeni Świat u nich siedzi, lecz miejmy nadzieję. Że to się przecież niezadługo zmieni, I może sobie możeszowe plemię Wynajdzie inną obiecaną ziemię!

KRONIKA KRAKOWSKA.

(Dwa jubileusze — Jak się powiodły i gdzie przychodzi? — Gratisowe wyżerki — Bombiarze pod kluczem — Wielki Kraków — Wojna — Kradzież w Częstochowie).

W ubiegłych dwu tygodniach przeżyliśmy w Krakowie wiele wypadków, które mają dla miasta wprost epokowe znaczenie! Mam tu na myśli powrót szczęśliwy pana prezydenta ze Sejmu, skończenie asfaltowania ulicy Grodzkiej, złapanie bombiarzy, zburzenie baszty Kościuszki i dwa jubileusze t. j. Słowackiego i Muzeum narodowego.

Ponieważ najwspanialej wypadł obchód jubileuszu Słowackiego, od niego też zaczęć. Najpierw wyrazić muszę pełne uznanie komitetowi, za jego dobry nos, gdy bowiem poczuł, że z całej historii gotowa być kłapa, rozwiązał się w sam czas i w ten sposób nikt teraz nie może na niego narzekać. Wogóle cała uroczystość zeszła do rozmiarów jakiegoś festynu w Pipidówce z okazji imienin najstarszej córki pana burmistrza, a nie święcenia pamiątki największego z naszych poetów i to do tego w stołecznym królewskim mieście Krakowie, chcącem uchodzić za serce Polski! Jeśli Kraków jest tem sercem, to bardzo mi żal biednej Polski, jeśli bowiem serce kiepsko funkcjonuje, cały organizm musi to boleśnie odczuć.

Rada miejska spisała się bardzo pięknie, nazywając imieniem Słowackiego teatr miejski i obiecując kiedyś, w dalekiej przyszłości, jeśli nic nie stanie na przeszkodzie, ofiarować kawałek plantacyi pod pomnik wieszczki! Natomiast w czasie obchodu pan prezydent świecił swą nieobecnością, czemu się jednak nie dziwię, jako najbliższy sąsiad eminencji, chciał także wstąpić w jego ślady, by tem „dobitniej“ zaakcentować swe katolickie usposobienie. Illuminacya miasta nalepkami wypadła niżej wszelkiej krytyki, a sam pochód, choć tylko zaimprovizowany, był właściwie tylko parodią, nie widzieliśmy wcale wszystkich tych, których obowiązkiem było wziąć w nim udział. Polskie Ateny, jak zowią Kraków, spisały się tak, że właściwie powinno się je nazywać od-tąd: polską Abderą! Byłbym zapomniat, że w dniu tym odbywał się wiec socya-

**Zmiana
Lokalu!**

**PRACOWNIA KRAWIECKA
JÓZEFA SKWARCZYŃSKIEGO
PRZY UL. SZPITALNEJ
została przeniesioną na ulicę MIKOŁAJSKĄ L. II.
Polecam się łaskawym względom Szan. P. T. Publiczności.**

listów w ujeżdżalni w sprawie sytuacji politycznej w Austyi i match footballowy na Błoniach.

Natomiast z przyjemnością stwierdzić muszę, co już zresztą i pisma codzienne podniosły, że oba nasze teatry t.j. miejski i ludowy należycie uczcili pamięć wielkiego poety, wystawiając z dużym nakładem kosztów i pracy cały szereg jego najznakomitszych arcydzieł. To jest jeden jedyny świetlany punkt z całego obchodu!

Warto się jednak zastanowić, kto właściwie winien, że obchód w Krakowie się nie udał? Bezwarunkowo ponosi w pierwszej linii winę komitet, zajmujący się uroczystością, który nie chciał, czy nie umiał zająć się należycie sprawą, a następnie i publiczność, która odnosiła się do całej uroczystości z jakąś dziwną obojętnością. A przecież Słowacki, ten mistrz słowa, gorący patriota i wielki myśliciel zasłużył sobie na to, by rodacy godnie pamięć jego uczcili! Skoro okoliczności tak się już złożyły, że w roku jubileuszowym popioły wieszcza nie mogły spocząć na ziemi ojczystej, trzeba było z tem większą uroczystością obchodzić jego pamiątkę, aby choć w ten sposób zrehabilitować się w oczach innych dzielnic Polski! Gdybyśmy obchodzili jubileusz dwudziestopięcioletni jakiegoś pana radcy, budującego dzięki troskliwości o dobro miasta już dwudziestą piątą kamienicę, z pewnością parada byłaby daleko większa! Cóż jednak winien biedny Słowacki, że w Krakowie kamienicy nie posiadał, do Rady miejskiej nigdy nie kandydował i że go Puzyna nie lubi?

Drugi obchód, w czasie którego pan prezydent Leo także był nieobecny (jakże bowiem może się tak pospolitować prezydent wielkiego Krakowa, który ma do wyreki dwu wiceprezydentów), wypadł już daleko wspanialej, zjechało się bowiem wielu delegatów różnych instytucji naukowych. A i ludność Krakowa wzięła w tym obchodzie daleko żywszy udział, każdego nęcił obiad, wydany przez Radę miejską w salach starego Teatru, a znana już jest szeroko staropolska gościnność, z jaką podejmują zaproszonych nasi ojcowie miasta!

Jeśli więc udał się obchód dwudziestopięcioletni Muzeum ze względu na zapowiedzianą bibkę, bez której przecież żadna uroczystość w Krakowie udać się nie może, jakże źle zrobili panowie, zajmujący się jubileuszem Słowackiego, iż o niej zapomnieli! Byłby wówczas i wilk syty i owca cała, to jest Krakowianie byłiby sobie gratis podjedli i popili, a honor miasta byłby uratowany,

Krakowscy bombiarze są już w przechowaniu rządowym, w gościnnym budyn-

ku świętego Michała, który choć patron Galicyi, u nas w Krakowie ma pod swemi skrzydłami wszelakie osobistości, które po burzliwym życiu zapragnęły użyć błogiego spokoju. Usiłowania policyi, aby dostać w swe ręce sprawców ostatnich zamachów a w szczególności uszkodzenia wozu tramwajowego, przez co ruch uległ spóźnieniu o całe pięć minut, uwieńczył pomyślny skutek. Pokazało się jednak, że niepotrzebnie obawialiśmy się anarchistów, nihilistów, rewolucjonistów i innych »istów«, byli to bowiem tylko pyrotechnicy - amatorzy, którzy próbowali w ten sposób najnowszych wynalazków w tej dziedzinie. Przypuszczenia więc, jakoby to były zamachy zorganizowane przez prezesa Czeczca, okazały się bezpodstawne, wielki Kraków i jego jeszcze więksi twórcy mogą spać spokojnie, a prezydent Leo może się już pokazywać na mieście, bez obawy zamachu na jego dostojną osobę.

A propos wielkiego Krakowa, nie możemy się jakoś doczekać, aby już raz dowiedzieć się na pewne, kiedy będzie ów wielki Kraków, wówczas bowiem będziemy mieć więcej miejsca i więcej powietrza, co bardzo dodatnio wpłynie na zdrowie i humor mieszkańców.

Kłopot mamy w Krakowie nielada, gdyż zaczynamy się obawiać wojny z Rosją, najbliższą a tak sympatyczną naszą sąsiadką. Car Mikołaj tak zasmakował we włoskim makaronie z parmezanem, że zapomniał o wszelkich dolegliwościach i myśli tylko nad tem, aby o ile możliwości bezpośrednio zetknąć się granicami z swym włoskim kuzynem. W ten sposób będzie ułatwiony transport makaronu, na którego przewiezienie przez Bosfor Turcja ze względów europejskiej polityki stanowczo się nie zgodziła. I kawior, który car przesłał sułtanowi nie pomógł, tylko dany haremowe wysłały do batiuszki depeszę z podziękowaniem!

Na wiadomość o tem popyt i konsumpcja kawioru wzmogły się w Krakowie. Wpłynęła na to także agitacja sufrażystek, których prorokini, panna Dulebianka wygłosiła płomienny odczyt o »stronnictwie jutra« przyjęty przez damy z entuzjazmem. Ja o nim rozpisywać się nie mogę, gdyż tam nie byłam, a zresztą w zasadzie jestem przeciwnikiem równouprawnienia zwłaszcza starych panien!

Obecnie, umysły całego Krakowa zajęte są bezczelną kradzieżą, jaką popełnili nieznanzi sprawcy na Jasnej Górze. Kto jej dokonał, dotąd nie wiadomo, z pewnością jednak ktoś z naszych najserdeczniejszych, a tych nam przecież nie brak!

NADEŚLANE.

ARTYSTKA DRAMATYCZNA poszukuje miejsca lektorki w godzinach popołudniowych — udziela także lekcji gry na fortepianie. — Zgłoszenia ustne i pisemne: **Klińskiego Nr. 5. III. piętro, Wroczyński dla M. S.**



KSIĘGA PRZEMYSŁU POLSKIEGO OBRAZY I OPISY

POLSKICH FABRYK, ZAKŁADÓW PRZEMYSŁOWYCH, WARSZTATÓW RĘKODZIELNICZYCH I PRZEDSIĘBIORSTW HANDLOW. TRZECH DZIELNIC POLSKI.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA »KSIĘGI PRZEMYSŁU POLSKIEGO«

NA GALICYĘ I BUKOWINĘ: KRAKÓW, KARMELICKA 7. *** NA KRÓL. POLSKIE I LITWĘ: WARSZAWA. **** NA KSIĘSTWO POZNAŃSKIE I ŚLĄSK: POZNAŃ.

„Sarmacya“
LEONARD ZWOLIŃSKI
KRAKÓW, ulica SZEWSKA 1. 2.
LWÓW, ulica SYKSTUSKA 1. 5.

POLECA:

Wszelkie PRZYPORY kancelaryjne i wszelkie druki

jako to: dla P. T. Adwokatów, Notaryuszy, Urzędów parafialnych gminnych i państwowych.

NAJWIĘKSZY WYBÓR WIDOKÓWEK.

DRUKARNIA i STEREOTYPIA A. KOZIAŃSKIEGO W KRAKOWIE wykonuje

bilety wizytowe, zaproszenia ślubne, afisze, kartki pośmiertne etc. oraz wszelkie roboty w zakres artyst. druku wchodzące

Przewodnik

handlowo-przemysłowy.

Popierajmy przemysł krajowy!

ZAKŁAD WODOLECZNICZY DRA. KUPCZYKA, ul. Szujskiego L. 11, zwiędzać można we wtorek i piątek od 2—3 po południu.

Instytucje finansowe.

BANK GALICYJSKI dla handlu i przemysłu oraz Kantor Wymiany Rynek gł. l. 25. Obok Kantoru Wymiany Oddział depozytów schowkowych (Safe-Deposits).

WIEDEŃSKI BANK ZWIĄZKOWY oraz Kantor Wymiany, filia w Krakowie, Kraków, Rynek główny Linia A-B, 44.

FILIA BANKU HIPOTECZNEGO oraz kantor wymiany tegoż Banku, Rynek główny, róg ulicy Brackiej L. 1.

Zakład fryzjerski.

PIOTR ŁABUŻEK, fryzjer, Szewska 4. Salon fryzjerski dla Pań i Panów.

Domy bankowe.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek główny Nr. 15.

APTEKA.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Floryańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumery francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe. 424-67.

Handel kolonialny i farb.

FR. LENERT w Krakowie ul. Sławkowska „pod gankiem“. Cement portlandzki. Fabryka i kopalnia gipsu. Farby Hurtowny handel towarów materialnych, korzennych, tuszczów, wyrobów szczerokarskich, pendzle. — Zaś przy ul. Długiej Nr. 34. osobny skład benzyny, terpentyny, eteru itp. — Z wiosną nasiona Mauthera. 425 6—?

SKŁAD HERBAT I WIN.

JULIUSZ GROSSE, Kraków Rynek główny pałac Spiski. Magazyn herbat i win.

MAGAZYN MEBLI.

SZCZEPANA ŁOJKA, w Krakowie ul. Szpitalna l. 36.

WYROBY MASARSKIE.

Fabryka wyrobów masarskich Winc. Sataleckiego ul. Floryańska l. 18.

FILIA C. K. UPRZYW. GALIC. AKCYJNEGO BANKU HIPOTECZNEGO W KRAKOWIE

Wchód z Rynku głównego L. 21

biura parterowe, telefon Nr 361:

Kantor Wymiany sprzedaje i kupuje papiery wartościowe, monety zagraniczne, wydaje listy kredytowe i czek na zagranicę, wypłaca kupony i wylosowane efekty bez potrącenia prowizji, ubezpiecza papiery losowane przeciw stracie przy losowaniu.

Oddział depozytowy i Schowki depozytowe (Safe-Deposits) w opancerzonych kasach ogniotrwałych.

Oddział wekslowy.

Oddział wkładek gotówkowych w rachunku bieżącym i na książeczki rachunku bieżącego; wydaje na żądanie oprocent. asygnacje kasowe.

Oddział towarowy. Składy zbożowe Filii przy ulicy Zacisze. Osobny magazyn tranzytowy. Osobny tor kolejowy.

Wchód z ulicy Brackiej — parter

Oddział zastawniczy i Kasa Zaliczkowa Pożyczki za poręką, zaliczki na zastaw papierów wartościowych i przedmiotów cennych (ze złota, srebra, biżuterii i t. d.).

I. piętro — telefon Nr 7

Dyrekcja udziela informacji w sprawie kredytów budowlanych i pożyczek hip. Korespondencja — Buchalteria.

Filia Banku Hipotecznego w Krakowie wykonywa wszystkie zlecenia w zakres czynności bankierskiej wchodzące szybko, za opłatą mierną. Na listowne zlecenia lub zapytania udziela odpowiedzi zwrótną pocztą.

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ W KRAKOWIE. ZAŁOŻONE W ROKU 1860.

Wyniki operacji za czas od 1 stycznia 1908 r. do 31 grudnia 1908 r.

	Dział ogniowy:	Dział gradowy:	Dział życiowy:
Wystawiono polie ważnych	505.447	11.428	38.937
Wartość ubezpieczona Kor.	1.849.538.340	78.946.462	114.724.967
Zebrała premia "	11.967.793	1.542.795	4.568.487
Szkody wypłacone "	6.662.787	2.188.445	3.310.292
nieuregulowane "	981.847	11.214	457.818
Fundusze rezerwowe po zamknięciu bilansu "	7.278.754	2.780.916	4.040.248
Rezerwa premii "	4.797.967	—	30.386.860
Fundusz emerytalny "	2.524.020	—	580.477
Czysta pozostałość "	1.534.773	—	516.853
Przyznana dywidenda dla członków "	15%	—	9%
Od czasu istnienia Towarzystwa:			
Wypłacono szkód Kor.	156.777.751	32.642.816	34.481.300
" rent "	—	—	3.837.158
" dywidendy "	32.239.640	874.297	2.798.507

 **Józef Olkuszniak**

Dom handlowy i przemysłowy w KRAKOWIE

ul. Sławkowska l. 23, I. p. — Telefon 954 — poleca hurtownie:
WĘGIEL z Królestwa Polskiego, Galicyi i Górnego Śląska.

Przeprowadza wszelkie transakcje rolnicze, lasowe i przemysłowe.

„HOTEL POLSKI”

pod „BIAŁYM ORŁEM“

w Krakowie, ul. Floryańska l. 42.

Na Floryańskiej koło bramy
Zdobí ścianę „Orzeł biały”,
Pod tym znakiem hotel znany,
„Hotel Polski“ okazały!
Wewnątrz, zewnątrz odnowiony,
Meble, pościel — oko pieści,
Ma dodatnie wszystkie strony,
Ku wygodzie wszystko mieści.

Zjednał sobie już uznanie,
Kto zawita do Krakowa,
Czy to Pany, czy to Panie —
Nie szczędzą mu pochwał słowa.
Kto więc tedy **patryotę**
I kto ceni takie **znanie**
Niech zagości w nim z ochotą
Ceny niskie — **nader tanie**.

MARYA PRAUSS

== KRAKÓW — RYNEK L. 7. ==

POLECA NA KAŻDĄ PORĘ:

Materiały na suknie damskie. — Gołowe
kostiumy. Żakiety. Futra. Bluzki. Halki.
BIELIZNĘ damską i dziecienną. BIELIZNĘ
stołową, ręczniki, chustki do nosa. — —
BIELIZNĘ Dra Jaegera. Płótna i sztytngi.
POŃCZOCHY damskie i dzieciinne. — — —
GORSETY PARYSKIE marki P. D. — — —

CENY NAJNIZSZE KONKURENCYJNE.

Zakład kąpielowy

W HOTELU KRAKOWSKIM

w Krakowie ul. Podwale l. 17.

poleca świeżo, gruntownie odrestaurowaną

ŁAZNIĘ PAROWĄ

Tusze, baseny z zimną i ciepłą wodą, oraz kąpiele w wannach.
Centralne ogrzewanie w łazienkach.

Dla wygody Szanownej P. T. Publiczności w łaźni są zdolni ma-
sażysci. Łaźnia dla Pań otwartą jest we wtorek i piątek od
2-giej po południu do 6-tej wieczór. — Czystość wzorowa.

Zakład otwarty codziennie od 6 rano do 8 wieczór.

Zarząd Łazienek.

NAJLEPSZY i NAJELEGANTSZY

Gorset

który czyni każdą z P. T. Pań wysmukłą i nadaje figurze szyku
jest tylko u znanego

Specjalisty gorsetów

HERMANA PIESENA

Kraków, ul. Grodzka l. 4 Filia: Lwów, ul. Jagiellońska l. 7

Specjalność: Opaski »La Nea« Dr. Fr. Glénarda w Paryżu
C. P. a la Sirene Paris.
H. P. forme droite Rationelle.

Nawet najwybredniejszych smakoszy
potrafią zadowolić tutki cygaretowe

„FRAMOS“

z watą „SALVESOL“

Bibułka zrobiona jest z najdelikatniejszych włókien
liści morwowych, więc nic dziwnego, że pali się
lekką i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Wła-
sności te podwyższa jeszcze umieszczona w ustniku

„Wata Salvesol“

Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średnio-
mocnych — wskutek swego nader delikatnego włó-
kna roślinnego. Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć
zatrucia **nikotyną** powinien palić tylko w cygar-
niczkach szklanych z watą „Salvesol“.

Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol“ wy-
starcza na 200—400 papierosów lub cygar.
1000 sztuk tutek „Framos“ 3 Korony. 10 cygar-
niczek 1 Korona 20 hal. Pakiecik waty „Salvesol“
30 lub 60 halerzy.

Zakład przemysłowy wyrobów papierowych „NORIS“

Mr. W. Bełdowski, Kraków.

KAPELUSZE ORYGINALNE
PARYSKIE, BLUZY, HAL-
KI, JEDWABIE, BOA, KO-
RONKI, WSTAŻKI, ZABOTY,
RĘKAWICZKI, POŃCZOCHY

POLECAJĄ NAJTANIEJ

ZIMLER i S^{POŁKA}

KRAKÓW A-B.

REIM i SKA KRAKÓW RYNEK 37.

Polecają najtaniej

PERFUMY i MYDŁA krajowe i zagraniczne.

MYDŁA toaletowe o silnych różnych zapachach
za 1 kg. Koron 2.00.

MYDŁA violett DE NICE „Nro 810“ 1 karton
3 sztuk Koron 2.00.

SCHAMPO-TAROOL do mycia głowy i przeciw łupieżowi.

MYDŁA przetłuszczone **MALINOWSKIEGO** z Warszawy.